

HEINZ GUDERIAN
Achtung – Panzer!



Fot. 1. General wojsk pancernych Heinz Guderian wkrótce po mianowaniu na stanowisko dowódcy wojsk szybkich (Bundesarchiv Bild 183-H15617)

Przedmowa

Podstawowe zasady walki są jednakowe dla wszystkich rodzajów broni.

Ich zastosowanie zależy jednak w znacznym stopniu od dostępnych technicznych środków walki.

Poglądy na zastosowanie czołgów w walce są nadal bardzo podzielone. Nie ma w tym nic dziwnego. Dzieje się tak ze względu na wyjątkowo dużą inercję – choć to tylko w części prawda – wszystkich armii. Doświadczenia wojny światowej wskazują jednak jednoznacznie na koncentrację masy czołgów w decydującym punkcie bitwy, co jest również zgodne z zasadą tworzenia punktu ciężkości¹. Wielu obserwatorów uważa jednak te doświadczenia za niewystarczające, głównie ze względu na znaczący w ostatnim czasie wzrost liczebności i skuteczności środków obrony przeciwpancernej².

Jedno jest jednak jasne: każdy techniczny środek walki – również czołg – powinien, i musi, zostać wykorzystany aż do granic swoich możliwości. Oznacza to, że możliwości nie mogą być ograniczane przez wzgląd na tradycję. Nowa broń powinna raczej wytyczać kierunek. Tradycja musi być rozwijana zgodnie z nowymi możliwościami i w razie potrzeby zmieniana.

Oby ta książka przyczyniła się w tym sensie do wyklarowania poglądów.

generał wojsk pancernych Lutz

¹ *Schwerpunkt* – niemiecki termin oznaczający „środek ciężkości”. Gdy używany jest w pracach dotyczących wojskowości, oznacza punkt na polu bitwy, w którym należy skoncentrować maksymalny wysiłek, nawet kosztem innych obszarów, by rozstrzygnąć starcie na swoją korzyść. Pojawienie się lotnictwa oraz wojsk zmechanizowanych umożliwiło Niemcom znacznie większą koncentrację siły w wybranym punkcie, niż było to wcześniej możliwe (przyp. tłum.).

² Argumenty mające wskazywać na zmierzch użyteczności czołgów w wyniku rozwoju broni przeciwpancernej miały w kolejnych latach przed wybuchem II wojny światowej znacząco nabrać na znaczeniu w związku z m.in. doświadczeniami wyniesionymi z wojny domowej w Hiszpanii (przyp. tłum.).

Wstęp

Żyjemy w świecie wypełnionym szczękiem broni. Wszyscy się zbroją i biada krajowi, który nie jest w stanie albo nie zamierza polegać na własnych siłach. Jakże szczęśliwe są narody obdarzone przez los granicami wzmocnionymi przez przyjazną Naturę, osłonięte wysokimi, bezdrożnymi górami lub szerokim morzem, całkowicie (lub przynajmniej częściowo) chroniącymi przed wtargnięciem nieprzyjaciela. Jakże niebezpieczne, z drugiej strony, jest życie narodów, których zbyt mała często przestrzeń życiowa³ charakteryzuje się otwartymi granicami, za którymi mieszkają sąsiedzi, których niespokojny charakter w połączeniu z przewagą w uzbrojeniu stanowi nieustające zagrożenie. Podczas gdy jedne dysponują dużymi zasobami surowców oraz koloniami i dzięki temu są niezależne gospodarczo podczas wojny i pokoju, inne – nie mniej żywotne, a często liczniejsze – narody posiadają jedynie bardzo szczupłą bazę surowcową i małe, bądź żadne, kolonie. Z tych powodów stale przeżywają problemy gospodarcze i nie są w stanie prowadzić długotrwałej wojny.

Oczywiste jest, że niemożność wytrzymania długotrwałego uwikłania się w wojnę i nieuniknionego zubożenia przez narody, które znalazły się w takiej sytuacji ze względu na swój rozwój historyczny oraz niezrozumienie przez żyjące w zbytku inne narody, zmusza je do poszukiwania środków umożliwiających szybkie doprowadzenie konfliktu zbrojnego do znośnego końca. Klęska głodu spowodowana przez wojnę światową oraz okrucieństwo, jakim było kontynuowanie blokady państw centralnych już po zawieszeniu broni, wciąż jest zbyt świeżym wspomnieniem, byśmy nie mieli się zająć tym problemem z najwyższą uwagą.

Wiemy – bez szczegółowego rozważania błędów popełnionych być może przez kierownictwo polityczne i wojskowe – że siła uderzeniowa naszej armii w 1914 r. nie wystarczyła do szybkiego zawarcia pokoju. Oznacza to, że naszym uzbrojeniem, wyposażeniem i organizacją nie mogliśmy zrównoważyć liczebnej i materiałowej przewagi wroga. Wierzyliśmy, że posiadamy przewagę moralną nad naszymi przeciwnikami i być może ta wiara była słuszna. Okazało się jednak, że to nie wystarczy, aby wygrać wojnę. Z pewnością w przyszłości należy, poza mającym niewątpliwie duże znaczenie stanem moralnym i duchowym narodu, poświęcać należną uwagę również stronie materialnej. Naród, który musi liczyć się z walką na wielu frontach z przeważającym liczebnie przeciwnikiem, nie może zaniedbać niczego, co mogłoby wpłynąć na polepszenie jego sytuacji.

Wszystkie powyższe uwagi mogą wydawać się oczywiste, jednak liczne wypowiedzi w publikacjach wojskowych nakazują uznać, że wielu sądzi, iż można wyjść zwycięsko z nowego konfliktu

³ Guderian używa tu terminu *Lebensraum*, a cały akapit, wraz z kolejnym, wyraźnie odwołuje się do sytuacji Niemiec, przynajmniej tak jak ją widzieli ówczesni niemieccy wojskowi (przyp. tłum.).

przy użyciu uzbrojenia z 1914⁴, a co najwyżej 1918 r. Niektórzy uznają się za postępowych już wtedy, gdy dopuszczają możliwość użycia nowego uzbrojenia skonstruowanego pod koniec wojny jako broni pomocniczej dla starszych rodzajów broni; dla tego ścisłego związku poświęcają najlepsze właściwości nowej broni. Nie potrafią się uwolnić od pamięci o wojnie pozycyjnej, widząc w niej przyszlą formę walki zbrojnej, i nie mają woli postawić na szybkie rozstrzygnięcie. Zwolennicy tego kierunku nie potrafią w szczególności dostrzec korzyści, jakie niesie ze sobą wykorzystanie na wielką skalę silnika spalinowego. *To wygoda, by nie powiedzieć gnuśność, skłania do protestów przy wprowadzaniu wszelkich przełomowych nowości, które wymagają wysiłku duchowego, fizycznego i woli*⁵. Wskutek tego broniom zmotoryzowanym i zmechanizowanym po prostu odmawia się statusu czegoś rewolucyjnego i nowego, a nawet twierdzi się, że jedynym momentem, gdy mogłyby one być źródłem sukcesu, był rok 1918 oraz, że najprościej byłoby ich erę po prostu przeskoczyć, zadowolając się środkami obrony. Można trafić na wiele podobnych, ogólnych, negatywnych wypowiedzi. Tymczasem fakty wskazują na coś zupełnie innego. *Tylko jedno jest pewne: zastąpienie siły zwierząt nowymi maszynami prowadzi do najgwałtowniejszych technicznych i gospodarczych zmian, jakie widział świat. Sądzę, że znajdujemy się dopiero na początku, a na pewno jeszcze nie w punkcie kulminacyjnym tego rozwoju*⁶.

Przełomowa dla gospodarki zmiana musi jednak – jak zawsze – pociągnąć za sobą odpowiednie przekształcenia w wojskowości; chodzi o to, by rozwojowi technicznemu i gospodarstwu dotrzymać również wojskowego kroku. Jest to możliwe tylko wówczas, gdy rozwój – o którym tu mowa – akceptuje się w pełni, a nie powierzchownie. By osiągnąć takie dogłębne zrozumienie, zanim będzie można przystąpić do badania samego rozwoju, należy dokładnie pojąć działanie broni w ostatniej wojnie – wprawdzie tych, z którymi ruszyliśmy w pole w 1914 r., a potem tych, z którymi mieliśmy do czynienia, niestety zwykle po stronie wroga, w 1918 r. Trzeba też uzyskać pogląd na rozwój, jaki nastąpił za granicą w czasie, gdy nasze uzbrojenia ograniczał dyktat wersalski⁷, aby ostatecznie móc wyciągnąć z naszych rozważań odpowiednie wnioski na przyszłość.

Celem tej książki nie jest przedstawienie dróg rozwoju technicznego czołgów, co powinno w postaci obszernego dzieła wyjść spod fachowego pióra. W związku z tym, techniczna ewolucja młodej broni będzie poruszana tylko na tyle, na ile konieczne jest to do zrozumienia przebiegu działań bojowych. Głównym zadaniem tej pracy jest przedstawienie drogi rozwoju broni pancernej z punktu widzenia żołnierza, który miałby jej używać. Dlatego też zajmuję się tutaj głównie taktyką walki oraz spodziewanymi korzyściami operacyjnymi wynikającymi z sukcesów taktycznych. Wnioski dotyczące taktyki opierają się na wydarzeniach z frontu zachodniego z lat 1914–1918, ponieważ to właśnie tam stanęli naprzeciw siebie najpotężniejsi przeciwnicy, ponieważ tam

⁴ Pisząc o broni z 1914 r. Guderian oczywiście przesadza, by wzmocnić swoją argumentację – takie głosy nie pojawiały się w niemieckiej prasie wojskowej. W dalszej części zdania oraz akapitu jednak nie rozmiąja się z prawdą, twierdząc, że istnieją niemieccy wojskowi niedoceniający fundamentalnych zmian w wojskowości wywołanych rozwojem techniki. Jeszcze w latach 1937–1939 pojawiały się w czasopiśmie wojskowych głosy o konieczności posiadania *Heereskavallerie* – kawalerii samodzielnej (dosł. wojsk lądowych), rozumianej jako duże zgrupowania kawalerii samodzielnej, zasadniczo o rozmiarach korpusu kawalerii. W polskich omówieniach takich artykułów w tamtym okresie używano określenia „kawaleria strategiczna” (przyp. tłum.).

⁵ Adolf Hitler podczas otwarcia Wystawy Samochodowej w 1937 r.

⁶ Tamże.

⁷ *Versailler Diktat*, czyli dyktat wersalski to praktycznie powszechnie stosowane w okresie międzywojennym przez niemieckich autorów prac o tematyce wojskowej określenie traktatu wersalskiego podpisanego 28 czerwca 1919 r. Podkreślało ono niesprawiedliwe, w ich mniemaniu, potraktowanie w nim ich kraju oraz narzucenie go siłą przez zwycięskie państwa ententy (przyp. tłum.).

rozstrzygnęły się losy wojny, ponieważ tam nasi najsilniejsi wrogowie i my sami zastosowaliśmy w boju najpotężniejsze i najnowocześniejsze środki walki. Z większością środków, które po raz pierwszy pojawiły się podczas wojny, musimy się liczyć w przyszłości. Należy im się przyrzec z najwyższą uwagą.

Niestety, wiarygodność i przejrzystość bezpośrednio odnoszących się do nowych broni pozostawiają wiele do życzenia, co utrudnia fachową ocenę. Byłoby szczególnie pożądane, by oficjalna historiografia⁸ szybko zajęła się bliżej zastosowaniem bojowym tych broni, od których pojawienia się upłynęło już dwadzieścia lat. Jednak do tego czasu muszą wypełniać tę lukę, w naturalny sposób utrudnione i w wielu aspektach niekompletne, badania nieoficjalne.

Celem tej pracy jest zainspirowanie zarówno starych jak i młodych żołnierzy do refleksji, badań, a następnie również celowych działań; mam nadzieję, że przedstawi ona naszej młodzieży w wieku poborowym obraz tego, jak wyglądają młode wojska pancerne, a także nauczy ją, jak wykorzystać osiągnięcia techniki naszych czasów w służbie Ojczyzny.

⁸ Guderianowi chodzi niewątpliwie o badania prowadzone w *Reichsarchiv* – instytucji utworzonej we wrześniu 1919 r. i podlegającej, ze względu na ograniczenia narzucone traktatem wersalskim, Ministerstwu Spraw Wewnętrznych Rzeszy. Jej zadaniem było gromadzenie i katalogowanie dokumentów Rzeszy Niemieckiej począwszy od 1871 r., a w szczególności dotyczących wojny światowej oraz opracowanie oficjalnej, urzędowej niemieckiej historii tego konfliktu, określanej zwykle jako *Reichsarchivwerk* lub po prostu *Reichsarchiv* (którą to nazwę w przypisach stosuje sam Guderian), choć oficjalny tytuł serii brzmiał *Der Weltkrieg 1914 bis 1918*. Do 1936 r., gdy Guderian pisał te słowa, wyszło 10 tomów – ostatni dotyczył okresu przelomu lat 1916/1917, czyli dopiero pierwszych przypadków użycia czołgów. Oczywiście do tego momentu ukazała się w Niemczech znaczna liczba publikacji, mówiąc językiem Guderiana „nieoficjalnych”, dotyczących zastosowania czołgów w I wojnie światowej. O *Reichsarchiv* por. M. Pöhlmann, *Kriegsgeschichte und Geschichtspolitik: Der Erste Weltkrieg. Die amtliche deutsche Militärgeschichtsschreibung 1914–1956*. Paderborn 2002 (przyp. tłum.).

1914. Jak doszło do wojny pozycyjnej

1. Z lancami na karabiny maszynowe

Patrz mapy 1 i 2.

Sierpniowe słońce świeciło bezlitośnie na niskie pagórki ciągnące się od północno-zachodniego brzegu Mozy pod Liège na zachód w kierunku Brukseli. W okresie od 5 do 8 sierpnia 2. i 4. DK generała von der Marwitza przekroczyły Mozę pod Lixhé na granicy belgijsko-holenderskiej, by 10 sierpnia na wschód i południowy wschód od Tirlemont natrafić na okopanego przeciwnika, którego zamierzały obejść od północy⁹. Obie dywizje oderwały się od przeciwnika i wycofały się 11 sierpnia na wschód od St. Trond, aby tam odpocząć. Wysiłek pierwszych dni kampanii był znaczny, już od 6 sierpnia dawał się dotkliwie odczuć niedostatek owsa. Rozpoznanie walką wskazywało, że belgijskie oddziały z Liège wycofały się do Tirlemont, a armia belgijska nie przystąpiła do walki przed linią Leuven–Namur. Za linią rzeki Gete, płynącej przez Jodoigne, Tirlemont i Diest, stwierdzono silną obsadę i prace fortyfikacyjne.

Sama Gete poniżej Tirlemont tworzyła przeszkodę wzmocnioną podmokłymi łąkami oraz licznymi kanałami irygacyjnymi; na północ od Haelen wpadała ona do Demer, płynącej ze wschodu przez Hasselt, która poniżej tej miejscowości miała 2 m głębokości i 10 m szerokości. Widoczność ograniczały rzędy drzew oraz żywopłotów, a pola i działki uprawne były pocięte drucianymi płotami. Na północ od Demer, od Hasselt do Turnhout, niemal dokładnie w kierunku północnym ciągnął się kanał szeroki na 10 m i głęboki na 2 m; ze wschodu zaś na zachód, ku Antwerpii – wielkiemu ufortyfikowanemu portowi nad Skaldą – spływały rzeki Duża Nethę i Mała Nethę.

W sumie teren oraz jego zagospodarowanie sprawiały kawalerii znaczne trudności nawet wtedy, gdy maszerowała ona drogami. Te trudności stawały się nie do pokonania, gdy tylko próbowano konno poruszać się na przełaj.

12 sierpnia generał von der Marwitz chciał obejść od północy obsadzony odcinek Gete w kierunku na Diest. W tym celu wysłał w kierunku Haelen 2. DK przez Hasselt, a 4. DK, wzmocnioną 9. batalionem strzelców¹⁰ i kompanią cyklistów 7. batalionu strzelców przez Alken i Stevoort. Rozpoznanie zostało wysunięte na linię Hechtel–Beeringen–Diest–Tirlemont. 18. BK z 4. DK pozostała pod St. Trond, by osłaniać lewe skrzydło, a jeden szwadron rozpoznawczy jeszcze dalej na południowy zachód, pod Landen.

⁹ Sam Guderian na początku I w. św. służył jako dowódca radiostacji w 5. DK, walczącej wtedy w południowej i środkowej Belgii, a następnie w sztabie 4. Armii. H. Guderian, *Wspomnienia żołnierza*, Warszawa 2003, s. 520 (przyp. tłum.).

¹⁰ Chodzi tu o *Jägerbatalion* – w dosłownym tłumaczeniu batalion myśliwych – oddział wyborowej piechoty lekkiej. W polskiej historiografii przyjęło się nazwę tę tłumaczyć jako „strzelcy”. Może to prowadzić niekiedy do nieporozumień, ponieważ tak samo tłumaczy się nazwę *Schützen*. W niniejszej książce rozróżnienie jest o tyle proste, że gdy „strzelcy” pojawiają się w opisie działań podczas I wojny światowej, to Guderianowi chodzi zawsze o oddziały *Jäger*, a gdy mowa jest o strzelcach jednostek pancernych w okresie międzywojennym, są to *Schützen* (przyp. tłum.).



Fot. 2. Po bitwie pod Haelen, 1914 r.

(LOC)

2. DK zarekwirowała w Hasselt broń i po postoju około południa maszerowała na Stevoort po drodze do Haelen. W międzyczasie dotarła tam 4. DK, tak że obie jednostki znalazły się jedna za drugą na drodze położonej dość blisko pozycji wroga. Podczas marszu generał von der Marwitz rozkazał 4. DK utworzyć przeprawę przez Gete pod Haelen, a 2. DK przejść za Herck-la-Ville i osłaniać kierunek północny od Lummen. Ponieważ patrole zameldowały o obsadzeniu przepraw pod Haelen, generał von Garnier przesunął swoją artylerię na pozycje na zachód od Herck-la-Ville, wzmocniony 9. batalion strzelców rozmieścił po obu stronach drogi do Haelen, a 3. BK powierzył zadanie oskrzydlenia tej miejscowości od południa. Około godziny 13 strzelcy zajęli uszkodzony most przez Gete i przebili się do zachodniego końca Haelen. Wówczas artyleria wroga otworzyła ogień, wznecając pożary, ostrzeliwując całą długość wiejskiej ulicy i powodując pierwsze straty. Zorientowano się, że wzgórze na zachód od Haelen są obsadzone przez wroga.

W międzyczasie 3. BK (2. pułk kirasjerów i 9. pułk ułanów) przy pomocy wozów mostowych wykonała przeprawę przez Getę pod Donck na południe od Haelen i zamierzała przekroczyć rzekę. 17. BK (17. i 18. pułk dragonów) podeszła tuż pod Haelen od wschodu i wysłała 4. szwadron 18. pułku, jako oddział rozpoznawczy przeciwko prowadzącym ogień strzelcom wroga rozwiniętym na nasypie kolejowym Haelen–Diest oraz rozpoznanej pod Houthem artylerii wroga.

Własna artyleria, która dotychczas dobrze wspierała atak na Haelen, musiała zmienić stanowiska; jednak nowe pozycje ogniowe, jakie przewidywano dla niej na zachodnim skraju Haelen, musiały najpierw zostać zdobyte. Zadanie to otrzymał 17. pułk dragonów postępujący tuż za 4. szwadronem rozpoznawczym 18. pułku.

Wydarzenia rozgrywały się z dramatycznym rozmachem.



Mapa 1. Rejon działań kawalerii niemieckiej w Belgii, lato 1914 r.

Nie zwlekając, 4. szwadron 18. pułku przejechał czwórkową kolumną przez Haelen na zachód, by wykonać powierzone mu zadanie rozpoznania. Za nim w takim samym szyku przez miejscowość pociągnął 17. pułk dragonów, aby wykorzystać drogę na Diest w kierunku północno-zachodnim. Dwa czołowe szwadrony, wraz ze sztabem pułku, utrzymały na drodze szyk kolumny czwórkowej, ponieważ żywopłoty i płoty uniemożliwiały im rozwinięcie szyku. Trzeci z kolei szwadron jechał na zachód od drogi przez druciane płoty i trudny teren. Olbrzymi tuman kurzu wskazywał z daleka trasę konnicy. Na zwarte kolumny szwadronów galopujących z Haelen skierował się skoncentrowany ogień belgijskich strzelców, karabinów maszynowych i baterii. Efektem było zniszczenie. Część nie-dobitków zebrała się na zachodnim skraju Haelen, a część na południe od miejscowości. Pojedynczy dragoni pozbawieni koni walczyli dalej pieszo w szeregach strzelców.

W międzyczasie nasza artyleria zdołała zająć pozycje na zachód od Haelen i otworzyła ogień do nieprzyjacielskich baterii pod Houthem. Osiągnięte w ten sposób osłabienie skuteczności artylerii nieprzyjaciela powinien wykorzystać 18. pułk dragonów, by przejechać przez Haelen